



Urząd Marszałkowski
Województwa Kujawsko-Pomorskiego

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 26 grudnia 1921 roku, w Siedliminie (powiat włocławski) na świat przyszła **Marianna Wieniecka** (z domu Wodzyńska). Córka Józefa i Marianny mając 9 lat zamieszkała we Włocławku z babcią, która ją wychowywała, kiedy jej matka zmarła.

Okres II wojny światowej nie był dla niej łatwy. W kwietniu 1940 roku została, wraz z innymi uczniami, wyciągnięta siłą ze szkoły przez niemieckich żołnierzy. W atmosferze upokorzenia ulicami Włocławka zaprowadzono ich na dworzec, gdzie rozpoczęła się ich podróż do Niemiec. Mimo paraliżującego strachu młodzi włocławianie nie tracili pogody ducha, często podśpiewując w drodze. Otrzymywali przez to liczne groźby od niemieckich mundurów. Pani Marianna, podobnie jak inni towarzyszący jej Polacy, została deportowana do pracy przymusowej w gospodarstwie na niemieckiej wyspie Rügen. Otoczenie Bałtyku uniemożliwiało próby ucieczki. Spędziła tam pięć lat, aż do zakończenia wojny.

Kiedy wróciła do Polski, okazało się, że babcia, która ją wychowywała zmarła. Początkowo podjęła pracę w restauracji ciotki, później w urzędzie pocztowym. W 1947 roku poślubiła Adama, z którym wychowywała troje dzieci, córkę i dwóch synów. Mąż pracował w dawnych Zakładach Papierniczych we Włocławku. Małżeństwo zakupiło mieszkanie w bloku na włocławskim Zazamczu, gdzie pani Marianna mieszka do dziś. W wieku siedemdziesięciu lat owdowiała. Ciepło wspomina swojego męża, uważa że od jego śmierci nie jest taka pogodna jak wcześniej.

Obecnie mieszka sama, odwiedzają ją dzieci. Obronną ręką przeszła zakażenie koronawirusem, i dobrze radzi sobie z innymi schorzeniami, pozostając wciąż rozmowną i życzliwą osobą. Ma pięcioro wnucząt i pięcioro prawnucząt.

Beata Krzemińska
rzecznik prasowa Urzędu Marszałkowskiego
Styczeń 2021 r.